

## Prenumerata w miejscu:

rocznie . . . . . rs. 3 kop. --  
półrocznie . . . . . rs. 1 kop. 50  
kwartalnie . . . . . rs. — kop. 75

## z przesyłką:

rocznie . . . . . rs. 4 kop. 40  
półrocznie . . . . . rs. 2 kop. 20  
kwartalnie . . . . . rs. 1 kop. 10

Za odnośnienie do domu kwartalnie  
kop. 10.

## Cena ogłoszeń.

za 1 razowe po kop. 6 za wiersz (35  
liter) lub za jego miejsce.  
za 2 — 6 razowe po kop. 4 za wiersz  
za 7 — 10 „ „ „ 3 „  
za 11 i więcej „ „ 2 „

Reklamy po 10 kop. za wiersz.

Cena pojedynczego numeru kop. 7 i pół.

# TYDZIEŃ.

Kantor główny i ekspedycja w biurze Redakcyi, przy placu Bernardyńskim w domu Anfilowa. — Ogłoszenia, oprócz Kantoru Główn. przyjmują: księgarnia L. Chodźki w Piotrkowie, — agentura „Rajchman i Frendler“ w Warszawie, — L. Janiszewski w Łodzi i księgarnia L. Kohna w Częstochowie.

Prenumeratę przyjmują: Kantor Gł.; księgarnia Chodźki w Piotrkowie; Kohna w Częstochowie, oraz:

w Częstochowie	W. Zieliński.	w Łasku	W. Józef Pniwski.
w Będzinie	„ Janiszewski Stan.	w Łodzi	„ Janiszewski Leopold.
w Brzezinach	„ Szolowski Teodor.	w Radomsku	„ Ruszkowski Erazm.
w Dąbrowie	„ Hasko Antoni.	w Rawie	„ Wesołowski Antoni.

WYCHODZI W KAŻDĄ NIEDZIELĘ.

## Pora wnosić prenumeratę na kwartał trzeci!

Ci z szanownych prenumeratorów, którzy zalegają w opłacie za czas ubiegły, aczkolwiek nieliczni, zechcą łaskawie uiścić takową przy zapisie na nadchodzący kwartał.

## O PROJEKCIE

### kasy przezorności i pomocy dla nauczycieli i nauczycielek prywatnych.

Bystry wzrost u nas liczby szkół prywatnych, wywołany chwilowym brakiem dostatecznej ilości zakładów rządowych, na pierwszy rzut oka, wydaje się nienormalnym, bo niech tylko ten stosunek na korzyść ostatnich się zmieni, a wtedy egzystencja pierwszych zostanie poderwana. Lecz obawa taka jest przedwczesną. Konieczna potrzeba u nas kształcenia, wyrobiona pod wpływem stopniowo wznoszącego się poziomu umysłowego całego społeczeństwa i od czasu wprowadzenia ogólnej powinności wojskowej — nie da się łatwo zaspokoić nawet przez założenie kilku nowych szkół rząd. Ale nawet gdyby i tak nie było, to rząd, trzymający się pewnego systemu naukowego w szkołach, np. klasycznego, otwiera tem samem szerokie pole prywatnym do zakładania szkół, potrzebnych do zaspokojenia nieuwzględnionych dostatecznie realnych potrzeb ludności. I takie to szkoły odpowiadające duchowi czasu, będą równoważyły jednostronne dążenia mężów, stojących u steru tegoż rządu. Szkoły prywatne nie tylko są pożyteczne, ale nawet konieczne dla każdego społeczeństwa, normalnie się rozwijającego: one to stanowią element więcej ruchliwy, postępowy — kiedy znów rządowe już z samej natury rzeczy są konserwatywne. Tym sposobem nawzajem się uzupełniają, tworząc dopiero wtedy harmonijną całość, gdy jedno na drugie skutecznie oddziaływać mogą.

Weźmy następny przykład na dowód tylko co wyrzeczonych słów. Wiadomo, że metoda pogładowa cieszy się ogólnem uznaniem w całym świecie pedagogicznym, że dla pomocy przy wykładzie nauk przyrodniczych w szkołach założone zostały bogate w okazy gabinety zoologiczne, mineralogiczne, fizyczne i laboratoryja chemiczne; tymczasem nauczanie historii i geografii odbywa się u nas bez wszelkich pomocniczych środków. Daty, bitwy i nazwy przeróżnych miejscowości, wykuwane na pamięć, stanowią uciążliwy historyczno-geograficzny balast kończącego gimnazjum ucznia. To też w głowie każdego z nich te chaotyczne wiadomości przy egzaminie wywracają komieczne koziołki podobne tym, jakie myszy i szczury, w ucieczce przed groźnym kotem wyprawiają. Zakłady naukowe prywatne, mające potemu środki materialne i pod kierunkiem ludzi postępowych, a tylko od siebie zależnych, starają się zapobiedz tej niedogodności przez zgromadzenie u siebie zbiorów historycznych, geo-

graficznych atlasów, globusów, teluryjów i t. p. środków, ułatwiających naukę, tak potrzebną, dziejów i geografii. Znamy w Królestwie dwa takie zakłady, jeden w Warszawie, drugi w Piotrkowie. Jeszcze jeden względ przemawia za prywatnymi szkołami. Nauka jest ogólną — dla wszystkich — bez różnicy stronictw i naginanie jej w celach politycznych, tylko szkodę przynieść może. We Francyi co prawda, gdzie zakłady prywatne stać się mogły schronieniem propagandy ultramontańskiej — tam, rozumie się, państwo o przeciwdziałanie starać się musi i patent zakończenia takiego zakładu od swej aprobaty robić zależnym.

W każdym razie walna konkurencja zakładów prywatnych z rządowymi i wzajemne ich na siebie oddziaływanie, tylko zbawienny wpływ na społeczeństwo wyrzucić mogą, bo szkoły prywatne już dla własnego interesu zmuszone są do traktowania nauki poważnie i do wprowadzania wszelkich ulepszeń.

U nas szkoły prywatne jeszcze by się pomyślniej rozwijać mogły, gdyby świadectwa wydawane ich elewom, jak w Cesarstwie, otwierały wstęp do szkół rządowych i uniwersytetów i gdyby podobna instytucja, jak ziemstwo, także w Królestwie mogła działać w tym kierunku.

Szkoły więc prywatne niezaprzeczone korzyści przynoszą całemu krajowi, a jednak położenie pracowników w tym zawodzie nie jest do pozazdroszczenia. Wynagrodzenie za pracę, chociaż zabezpiecza byt czasowo — na przyszłość, na wypadek choroby lub starości, weale nie zapewnia nawet skromnego utrzymania. Dla tych też przyczyn zajęcie nauczycielskie obierają po większej części osoby, nie znajdujące czegoś lepszego, ażeby po roku lub kilku, kiedy im się los uśmiechnie, pod postacią urzędu lub zamąż pójścia, zawód porzucić. Rzecz jasna, że zawodów wymagający nie tylko teoretycznej wiedzy, lecz także pedagogicznego doświadczenia, przy nie należytem przygotowaniu się do niego — szkole nie przynosi pożytku, a ciągła zmiana nauczycieli szkodę wyrządzać musi nauczaniu. Tylko w ten sposób temu zapobiedz by można, gdyby nauczającym lepszy materialny byt, jako też wyższe moralne stanowisko w społeczeństwie było zapewnione. Ponieważ to ostatnie zależy od umysłowego rozwoju tego społeczeństwa, więc tylko więcej oświaty nam wszystkim życzyć wypada.

Poprawienie zaś materialnych warunków licznej klasy nauczycieli i nauczycielek, po szkołach i po domach prywatnych, leży już w granicach możliwości naszej i dlatego też o tem parę słów powiemy.

Żyjemy w wieku stowarzyszeń, wzajemnej pomocy i przezorności, nie więc łatwiejszego jak za pomocą danych środków polepszyć oplakany los krzewicieli oświaty.

PP. Miklaszewski, Papłoński i Wierzchlejski, zasłużyli też sobie na wdzięczność nie tylko u nauczycieli, ale i u społeczeństwa, przez zredagowanie projektu kasy przezorności i pomocy dla nauczycieli i nauczycielek. Członkowie, podług tego projektu, dzielą się na honorowych i rzeczywistych. Członkiem honorowym może być każdy, kto jednorazo-

wo wniesie rubli 100, lub zobowiąże się wnieść najmniej po rs. 5 rocznie.

Rzeczywistym zaś członkiem może być każda osoba, poświęcająca się nauczaniu lub wychowywaniu, jeżeli oprócz wpisowego w wysokości rubla, wkłada do kasy miesięcznie lub kwartalnie 6% od zadeklarowanego kapitału, nie przenoszącego podwójnej pensyi.

Kasa ma na celu: 1) dawać członkom możność składania w kasie swych oszczędności; 2) udzielać pożyczek procentowych; 3) wyszukiwać dla nich zajęcia; 4) rozdawać wsparcia bezpowrotnie i 5) udzielać przytulku czasowego lub dłuższego. Po bliższe szczegóły odsyłamy ciekawych do projektu samego, który wyszedł w Warszawie w oddzielnej broszurce. Tu tylko jeszcze dodamy, że szczerze życzymy temu szlachetnemu projektowi rychłego przejścia z dziedziny pisma, w krainę rzeczywistości. Dla nauczycieli i nauczycielek zaś nie znajdujemy dosyć słów zachęty do gorącego poparcia tego ze wszech miar dla nich korzystnego stowarzyszenia, bo tylko pracą i oszczędnością, tak jednostki jak też narody, śmiało kroczą naprzód po drodze postępu.

K. Albion.

## WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— **Piec amerykański.** Z prawdziwą przyjemnością dowiadujemy się, że w tych dniach przez właściwą władzę zatwierdzony został plan pieca amerykańskiego i roboty około niego szybko postępują. Wypalać się w nim będą: wapno, cegła ogniotrwała i zwyczajna, garnki kamienne, fajanse i t. p.

Przedsiębiorstwo to wielką ma przed sobą przyszłość, bo jest i na czasie i zaradzi miejscowym potrzebom; spoczywać ono będzie w rękach człowieka zdolnego i przedsiębiorczego, gdyż właścicielem w mowie będącej fabryki ma być p. Feliks Majewski. Techniczną stronę przy budowie pieca kieruje p. budowniczy Wolke. Stanie on na gruntach nabytych od p. Olszewskiego, naprzeciw miejscowej stacji towarowej.

Przedsiębiorczość nielicznych dotychczas w naszym mieście energiczniejszych jednostek, powinna wpłynąć zbawiennie na pozostałych kapitalistów, którym przypominamy już po raz czwarty o konieczności naprzykład założenia w Piotrkowie łazienek i łaźni, urządzonych z pewnym komfortem. Wymagania pod tym względem tutejszej publiczności są jak najśluszniesze.

— **Wielka fabryka krochmalu** założona jak wiadomo przez p. Mieczkowskiego w Dobieszowie pod Łodzią, przerabia według „Gazety Handlowej“ 350 — 500 korey ziemniaków. Motor stanowi maszyna o sile 60-ciu koni. Całego urządzenia fabryki dokonała poznańska firma Cegielskiego. Urządzenie to kosztowało z górą 100,000 rs.

— **Bankructwo.** W dniu 3-m b. m. w tutejszym sądzie okręgowym, ogłoszoną została upadłość łódzkiego kupca M. J. Zilbersza-

ca. Jestto w przeciągu miesiąca trzecie już bankructwo w Łodzi, gdyż w maju ogłoszono upadłości: Dembinskiego i Kaliskiego.

— **Potrzeba mleczarni** w naszym mieście staje się z nadejściem lata zbyt dla każdego dotykana, abyśmy jej mieli dowodzić. Istniejących parę sklepów z nabiałem nie czyni zadość wymaganiom osób, które radeby czy to z porady lekarskiej, czy z własnego amatorstwa raczyć się z nadejściem letnich upałów świeżem, prosto od krowy i nie podrobionem mlekiem. Świetna egzystencja mnóstwa obór w samym środku Warszawy, w których to miejscach jedynie liczyć można na dostanie dobrego, świeżego i tłustego mleka, rano, w południe i wieczór podczas doju krów, powinny zachęcić i u nas kogoś do założenia podobnej obory. Kto to uczyni pierwszy, ten zyszcze w trójnasób!..

— **Zmiana pociągów** na drodze żelaznej. Z dniem 15-go maja została wprowadzona zmiana pociągów, którą tu podajemy dla użytku naszych czytelników, zwłaszcza zamiejscowych, którzy mieszkając na wsi, nie mogą się poinformować tak łatwo, jak my, o czasie odhodzenia tychże pociągów.

Otóż, tak z Warszawy jak i z Granicy, każdodziennie przychodzi do Piotrkowa po 4 pociągi i tak:

*z Warszawy do Granicy.*

Kuryjerski (I i II klasa) o godzinie 1 min. 38 w nocy. — Osobowy (wszystkie 3 klasy) o godz. 3 min. 52 po połud. — Drugi osobowy *miejscowy* (3 klasy) przychodzi o godzinie 10 wieczorem i dalej nie idzie. — Pośpieszny (3 klasy) o godz. 9 min. 50 z rana.

*Z Granicy do Warszawy.*

Kuryjerski o godz. 2 min. 57 w nocy. — Osobowy o godzin. 1 min. 4 w południe. — Drugi osoby *miejscowy* wyrusza z Piotrkowa do Warszawy o godz. 5 min. 15 z rana. — Pośpieszny o godz. 5 min. 23 po południu.

Z wyjątkiem pozycyi przedostatniej, wszędzie oznaczony czas nie odejścia tylko *przyjścia* pociągu.

— **Jak się u nas szybko doręczają** depesze telegraficzne, niechaj za dowód posłuży fakt następujący:

Dnia 26 z. m., to jest w zaprzeszły poniedziałek, wysłana była z Warszawy do Piotrkowa depesza z oznajmieniem, że podający takową przejeżdżać będzie nazajutrz, to jest we wtorek przez Piotrków i chce się widzieć z familiją. Rzeczona depesza w poniedziałek wysłana — w poniedziałek też przyszła do Piotrkowa; adresantowi jednak doręczoną została dopiero *we środę w południe* — zupełnie, jak musztarda po obiedzie.

— **Sprawa Orłowskiego** była rozpoznawana przez izbę sądową warszawską dnia 26 maja, na skutek odwołania się pod sąd i 10-u z pomiędzy skazanych jego towarzyszy. Na ławie oskarżonych zasiadli okuci: Orłowski i Kijewski, oraz 7-miu innych pod sądnych, z więzienia odpowiadających. Relację w sprawie przedstawiał członek sądu Kastriot. Oskarżenie popierał towarzysz prokurator Plewe, obronę przynosił za Orłowskim adwokat przysięgły z Piotrkowa M. Glücksberg, za innymi oskarżonymi z urzędu adwokat przysięgły prof. A. Okolski. Dyskusyja toczyła się głównie około pojęcia prawnego bandy, obrona bowiem dążyła do wykazania, że pojęcie bandy nie może mieć zastosowania do danego przypadku. Izba sądowa oddaliła odwołanie się wszystkich pod sądnych i wyrok Sądu Okręgowego w całości zatwierdziła, lubo prokurator w swej mowie uznał za możliwe zmodyfikować odpowiedzialność kryminalną dwóch braci Piwowskich.

— **Na pogorzalców** miasta Mstowa, oraz sąsiednich wsi Wacenzowa i Cegieln, pierwsze ofiary popłynęły od pobożnych pielgrzymów, spieszących na Jasną Górę przez wyż wspomniane miejscowości dotknięte świeżą klęską pożaru. Zofiar tych zebrano się wkrót-

kim czasie, bo w rzeziągu dni 4-ch po pożarze rs. 300.

— **„Sprzymierzeńcy“** komedya w czterech aktach przez Br. Grabowskiego, stałego naszego i wielu pism warszawskich współpracownika, przedstawiona przed rokiem z powodzeniem w Piotrkowie przez towarzystwo p. Trapszy — niedługo ukaże się na scenie warszawskiej. Role już porozdawane i próby się odbywają.

Życzymy szczerze panu B. jak najlepszego przyjęcia i powodzenia; zwłaszcza, że „Sprzymierzeńcy“ są według nas jedną z lepszych współczesnych oryginalnych komedyi.

— **Co pierwiej: ślub czy wesele?**

On jest rzemieślnikiem, a ona służącą. Wzajemna skłonność serca zbliżywszy ich ku sobie, zawiodła na ślubny kobierzec. Młoda para stanęła przed ołtarzem i zdawało się, że już żadna przeszkoda w połączeniu jej małżeńskim węzłem zająć nie może. Tymczasem, po zadaniu odpowiednich przez księdza pytań, okazało się, że panna młoda nie była przedtem u spowiedzi — a zatem... nie mogła przystąpić do Sakramentu małżeństwa.

I wystawcie sobie zmartwienie zgromadzonych na ślub godowników! Wystawcie sobie zakłopotanie rodziców panny młodej, którzy przygotowali dla nich i jadło i napitek i wszystkie rzeczy, które były ich!.. Po długich zatem debatach uradzono, że ślub może być odłożony do dnia następnego lub następnej niedzieli — ale co się tyczy wesela — te można urządzić zaraz. Jak postanowiono tak i zrobiono, z czego wynika, że nie zawsze obrzęd ślubu poprzedza uroczystość weselną, ale przeciwnie, trafiają się okoliczności wśród których państwo młodzi bywają zmuszeni najprzód sprawić sobie wesele, a potem dopiero myśleć o ślubie...

— **„Kuryjer Poranny“** (słuchajcie czytelnicy! tylko nie bardzo się zgorszcie) zauważył, słuchając po raz pierwszy w nowym sezonie w Belle-Vue operetki p. t. „Zemsta nieopierzka“, że talenty wokalne pp. Manowskiej (!) i Święckiej nietylko nie nie straciły na swej sile, ale się jeszcze rozwinęły (!...)

Odnosnie do panny S. nie przeciwko temu nie mamy; ale co się tyczy p. Manowskiej, no!!!

Co to znaczy patrzeć na rzecz bezstronnie, i przy ocenie głosu śpiewaczki zwracać przedewszystkiem uwagę nie na zalety krtani, ale inne przymioty artystki!.. To tylko ograniczona prowincyja na tem się poznać nie umie!

— **Na książkę Jubileuszową Kraszewskiego** złożyli: p. Karol Pośpiech z Zelowa rs. 4 k. 25 i p. Ślusarski z Brzezina rs. 3 k. 50.

— **Pierwsza Komunija święta.** Po kilkotygodniowej gorliwej pracy kapłańskiej, celem należytego przygotowania dzieci, mających pierwszy raz przystępować do stołu Pańskiego i po odbytej przez nie spowiedzi w przeddzień Zesłania Ducha Św., odbyła się z tą samą uroczystością co i lat poprzednich, w pierwszy dzień Zielonych Świątek, w kościele Farnym, pierwsza Komunija święta wobec licznego zgromadzenia rodziców, opiekunów, krewnych, tudzież mnóstwa pobożnych osób.

Komunikujących się dzieciak było — z miasta: dziewcząt 125, chłopców 99 — razem 224; z przyległych wsi: dziewcząt 31, chłopców 58 — razem 89. Ogólna liczba dzieci pleci obojga wyniosła 313 — cyfra o kilkanaście większa od cyfr z lat poprzednich.

Dzieci wszystkie z budującą skromnością, pokorą, schludnie ubrane, chłopcy z bukietami przy boku, a dziewczęta w bieli z wiankami na głowach i z welonami, we wzorowym porządku, pod kierunkiem starszych osób, po odbytej wotywie ze śpiewami amatorskimi, parami przystępowały do stołu pańskiego.

Do podniesienia i uświęcenia tego wielkiego aktu, przyczyniali się niemają wspólna modlitwa, śpiewy, oraz udzielane przez gorliwego kapłana nauki, mające na celu ugruntowanie w sercach dzieciak zasad życia religijnego, cnotliwego.

Nadmienić tu jeszcze wypada, że rodzice zamożniejszych dzieciak, 55-ciu ubogim chłopcóm i dziewczętom, ofiarowali świąteczne ubrania, a kapłani rozdawali wszystkim dzieciom po Komunii świętej skromny posiłek, obdarowali je na pamiątkę tej uroczystości medalikami i książeczkami do nabożeństwa. L. R.

— **Zeszyt „Nivy“** za pierwszą połowę b. m. wyszedł z druku i zawiera:

„O handlu okowitą“ I. przez St. S. — „Listy z nad Sekwany“ III. przez K. Waliszewskiego. — „Kilka uwag o dziejach Polski w krótkim zarysie Michała Bobrzyńskiego“, skreślił J. Szujski. — „W obronie uczciwości w stosunkach handlowych, z powodu artykułu

w sprawie handlu w połączeniu z przemysłem w Nr. 18 „Ekonomisty“ przez A. P. — „Krytyka: Poezyje Goethego wybrane; tłómaczył Hugo Zathay. Kraków“, oenił Piotr Chmielowski. — „Sprawy bieżące“ przez J. Sopleję.

## Listy z Powiatów.

Łódź d. 28 maja 1879 r.

I.

Czem było przed 50-ciu laty dzisiejsze miasto Łódź, najlepiej charakteryzuje wyrażenie dotąd się utrzymujące, mieszkańców pobliskiej tu osady Kazimierza, niedorównywającej wielkością osadzie Rozprza pod Piotrkowem. Zapytawszy się Kazimierzaka: z kąd jesteś? — odpowie: z miasta Kazimierza. A dokąd dążysz? — do miasteczka Łodzi. Ale cóż się to dzisiaj z tego „miasteczka“ zrobiło? Dosyć powiedzieć, że liczy obecnie z górą 70,000 mieszkańców, aby już mieć wyobrażenie o jego rozwoju. Żadne u nas miasto tak szybko nie wzrosło, jak Łódź.

Kiedy około roku 1820 rząd zamierzył rozwinąć miejscowy przemysł i sprowadzić z zagranicy fabrykantów, uznał lesiste okolice Zgierza i Łodzi, jako najdogodniejsze na ich osiedlenie. Dosyć długo punktem ciężkości miejscowej fabrykacji był Zgierz. Czemu jednak przypisać, że Zgierz pozostał tem czem był przed laty 30-stu, trudno oznaczyć; ale to fakt niezbity, że dziś Łódź jest u nas niejako metropoliją przemysłu.

Otóż z tego miasta podaję kilka notatek.

Łódź do czasu osiedlenia się fabrykantów, była bardzo nędzną, tak jak wiele innych polskich, miścin. Kiedy z postępem czasu zaczęli przybywać zagraniczni fabrykanci, a szczególnie tkacze, Łódź podzieloną została na kilka nomenklatur. Przestrzeń ziemi była dostateczną, bo około pięciu wiorst kwadratowych wynosząca. Osad takich było kilka i nosiły nazwy: Wólka, Prządki, Linija Czeska, Szlązaki i inne. Każda z nich miała swój oddzielny numer porządkowy policyjny i zostawały pod zarządem burmistrza. Dla zachęcenia zaś fabrykantów do osiedlania się w Łodzi, rząd budował swoim kosztem na wyznaczonych częściowych osadach domy, szczególniej na Wólce i nadawał takowe przybywającym tkaczom, z warunkiem spłacenia kosztu budowy w pewnym przeciągu czasu. Nomenklatury powyższe zwały się obecnie i utworzyły jedno dość wielkie miasto, czego zapewne s. p. Rembieliński prezes b. komisji Województwa Mazowieckiego, główny działacz w rozwinięciu się krajowej fabrykacji, nie przewidywał.

Miasto Łódź podczas nie bardzo długiego fabrycznego istnienia, przechodziło różne koleje. Raz szło dobrze, drugi raz źle. W czasie stagnacyi handlowej, prawie połowa ludności fabrycznej rozlewała się na okolicę po zebranym chlebie. Czasem i niebezpieczeństwo groziło od tej lawiny, bo bywały wypadki napadów na drogach.

Wszakże od roku 1865, z małemi przerwami, nastaly dla Łodzi dobre czasy. Kolej żelazna do Koluszek ułatwiła komunikacyję handlową, a wysoki kurs waluty zagranicznej i opłata cła złotem, stanęły na przeszkodzie sprowadzaniu towarów z zachodu Europy. Tak korzystne warunki wpłynęły na olbrzymi rozwój miejscowej producyi, mającej zbyt w całym Cesarstwie, a rok ubiegły można nazwać rokiem złotym dla tutejszych fabrykantów.

Wślad za dobrym stanem fabryk, napłynęła do Łodzi wielka liczba handlujących, spekulantów i ludności robotniczej, a zatem powiększyła się potrzeba mieszkań i drożyna artykułów żywności. To też zdaje się, że w Królestwie niema pod każdym względem droższego punktu nad Łódź. Prawda, że od lat kilku budują tutaj corocznie po kilkanaście i kilkadziesiąt domów i to domów co się nazywa — wczem jest wielkiem ułatwieniem istniejące tu od roku 1872 Towa-

rzystwo Kredytowe miejskie;— nie to jednak nie wpływa na obniżenie komornego, które z każdym prawie dniem się podnosi. Za dwa pokoje i kuchnię w odległych nawet dzielnicach miasta, żądają rocznie rs. 300. Właściciele domów utrzymują, że wymagając tyle, nie mają nawet 8% od kapitału. Można temu w części dać wiarę; bo jeżeli za plac szacowany przed kilku laty na rs. 500, dają obecnie rs. 10,000, — jeżeli za tysiąc cegieł przy takiej gorączce budowlanej jaka jest w Łodzi płać po rs. 20 i 22, kiedy materiał drzewny podniósł się w cenie o 50%, to bardzo być może, że właściciele mają rację. Ale czy to tak dalej iść będzie?

Zdaje się, że to jest stan anormalny.

Tom.....ski.

Z Będzińskiego.

Wiadomo wszystkim, co wart jest w praktyce gminny nasz samorząd. Panowie wójtowie gmin naszych, jak im się tylko kieszeń zaczyna wypróżniać, wymyślają zwykle nowy jakiś podatek lub ustanawiają nowy sposób poboru dawnego i dalejże w objazd po gminach, zabierając i fantując każdego. Jeżeli zgromadzenie gminne projektu swego wójta nie chce uznać—ten załatwia się z niem krótko a węzłowało: każe się rozejść wszystkim do domów, a z pozostałymi sołtysami dobija interesu, ściągając podpisy ich na przygotowanym już poprzednio protokole.

Oto najświeższy przykład podobnego postępowania, w gminie Gzichów powiatu będzińskiego:

Wyszło rozporządzenie rządowe, żeby każda wieś utrzymywała żołnierki, dając im pomieszkanie, opał i wszystkie produkty; wójtowi jednakże nie podobało się to; wydał więc polecenie swoje jako gospodarz gminy, żeby to zamienić na pieniądze, włóścianie na zebraniu nie przystali na projekt, ale pan wójt podług swojego zwyczaju zostawił sołtysów i powiedział im, że będą, że muszą wszyscy płacić na cel powyższy po 2 1/2 kop. z morgi, w miejsce datków składanych dotąd w naturze. Sołtysi protokół podpisali. W krótkim czasie wójt gminy wydał rozporządzenie do sołtysów, żeby na żołnierki ściągali podatek po 18 kop. (!) z morgi, do czego zmusili gminę gzichowską w 1878 r. Teraz żołnierze powracają— a owego podatku podwyższonego nie znoszą, ani zmniejszają, pomimo że jest coraz mniej potrzebujących utrzymania.

J. K.

ROZMAITOŚCI.

— Ilość zużywanego tytoniu. Według obliczeń (zbliżonych) u rozmaitych ludów jest różną: w Anglii i Francji obliczają po funcie na osobę rocznie; w Cesarstwie więcej niż funt; w Austrii — 2; w Niemczech — 3; w Ameryce północnej — 4; w Belgii — 5 funtów rocznie na osobę i t. d.

My także znalogowani do palenia tytoniu w wysokim stopniu; — ze względu na powyższe obliczenie półtora funta rocznie na osobę przypuścić można; jeżelibyśmy przytem cenę funta przeciętną oznaczyli na rubla, to i w takim razie 9 milionów rubli rocznie ztracę się nietylko, że nie produkujemy, lecz w pewnej mierze ze szkodą społeczeństwa. Rzecz chyba warta zastanowienia!..

— Proszek perski. W ostatnich czasach niejednokrotnie zwracano uwagę, że proszek perski nie zawsze okazuje się skutecznym. mianowicie na niektóre owady, a szczególnie na wielkiego niszczyciela dywanów, chrząszczyka z rodzaju *Anthrenus*. Naturalista amerykański p. Carpenter postanowił tedy przeprowadzić pewien szereg doświadczeń z tym proszkiem, a wypadki ich pomieścił w jednym z ostatnich numerów dziennika „Naturalist.“ Nie wielką ilość proszku wprowadził on na końcu sezyorka pod kieliszek, pod którym kolejno rozmaite umieszczał owady. Łażąc tu i owdzie stykały się one z trucizną łatwo do ich ciała przylegając; otóż chcąc się od niej oswobodzić, owady mimowolnie wprowadzały drobne jej cząsteczki do pyszczka, a żłąd do żołądka, co fatalnie dla nich sprawdza skutki. Rezultaty były takie: zwykła pszczoła padała bez życia po kwadransie, żwawa osa po ośmiu minutach; drobna mrówka po pięciu minutach; duży motyl opierał się wpływowi truciźny przeszło przez godzinę i zdawało się, że przyszedł do siebie, jednakże zdechł nazastrz: zwykła mucha żyć przestała w 10 minut; muszki w 15, a pchła w 3 minuty. Dla sprawdzenia działania proszku na chrząszcze, schwytano pierwsze-

go lepszego, jaki się nawinął, dorównywającego mniej więcej wielkością chrząszczykowi kobiercowemu. Zdechł on po 12 minutach.

W doświadczeniach ta przytoczonych, jak niemniej i w innych, nad rozmaitemi owadami dokonywanych, pokazało się, że sama woń proszku żadnego szkodliwego wpływu na owady nie wywiera, jeżeli się z nim bezpośrednio nie stykają; ale proszek dostawczy się raz do pyszczka, sprawdza natychmiast porażenie nerwów ruchowych. Doświadczenie okazało, że wszystkie owady mające pyszczyk stale otwarty, szczególnie wrażliwe są na ową truciźnę. Ostatecznie, p. Carpenter poleca stanowczo proszek perski, jako środek najlepszy i nieomylny na owady tak niszczące dywany, jak i wszelkiego innego rodzaju. Sypany obficie pod kobierce, w szpary podłogi, w fałdy i zakątki mebli, stanowi on doskonały środek ochronny przeciw owadom, tem cenniejszy, że na inne jestestwa z wyjątkiem owadów, żadnego szkodliwego nie wywiera wpływu.

— Produkcowanie wysadków w darninie. Chcąc wczesnie wyprodukować jarzyny kuchenne, praktykuje się w Anglii z dobrym rezultatem następujące postępowanie: W czas na wiosnę przygotowują pewną ilość darni, podiętych na kawałki 3 cale szerokie a 12 cali długie, poczem darnie te odwrócone trawnikami na spód, układają w inspektach lub cieplarniach i obsiewają z drugiej strony, w części ziemnej darniny.

Skoro nasiona powschodzą i rośliny już się rozwinią, przyzwyczajają je do powietrza częstem uchylaniem, albo całkowitem usunięciem okien inspektywych. Gdy zaś sprzyja pora do rozsadzania w gruncie, przecinają jeszcze kawałki darniny na tyle części ile wyrosło roślin, i zaraz rozsadzają kawałkami na zagonach w stosownej odległości, obsypują cokolwiek świeżą ziemią zagonową. W ten sposób unika się zastoju jaki powoduje zwykle przesadzanie flaneów, które wymaga nieraz kilka dni czasu, zanim się przyjmą i do nowego położenia przyzwyczajają.

— Zabezpieczenie od rdzy. Wszelkiego rodzaju przedmioty żelazne, jako też i części żelazne wielu najrozmaitszych przyrządów, zabezpiecza się od rdzy w sposób następujący: Bierze się pół funta słoniny i kawałek zwyczajnej żywy wielkości kurzego jaja, poczem ciągle mieszając topi się na ogniu dopóki mieszanina nie stanie się jednolitą. Masą tą przy pomocy welnianego płata smaruje się powierzchnie metalowe. Żywica chroni w tym razie od wpływu kwasów, a tłuszczowa powłoka nie dopuszcza powietrza i wilgoci.

Dobłą i trwałą powłoką, w zastosowaniu do większych maszyn i narzędzi rolniczych, jest także mieszanina przygotowana z rozpuszczenia w zamkniętem naczyniu asfaltu w benzynie lub w terpentynie. Można też rozpuszczać tym celem asfalt i w nafcie, chociaż rozpuszczanie postępuje powolniej i dłuższego wymaga czasu.

LISTY OD REDAKCYI.

Całorocznym prenumeratorem. PP. Fich. w Jasieniu, Łuszcz. w Kociołkach, Mic. w Tomaszowie, Malcz. w Olszowej, Sul. w Lubcu, Stęp. w Osinach, Stoj. w Saniakach, Wol. w Złotym Potoku, Wehr w Wrzeszczewicach— premium, po wykazaniu w tych dniach panów przez księgarnię, jako prenumeratorem rocznych, jednocześnie z niniejszym numerem wysyłamy.

Również wysyłamy takowe pp. Hlasko w Dąbrowie, Janisz. St. w Będzinie, Janisz. Leopold w Łodzi, Pniew. w Łasku, Szołow. w Brzezinach, Wesół. w Rawie, Ziel. T. w Częstochowie.

Panu T. A. w Łodzi. Serdeczne dzięki za pismo. Panu O. X. w Żelazcu. Zaprawdę, trzeba umysłowego krótkowidztwa, aby w artykule o sprawie p. S. komisarza, zamieszczonym w przeszłym numerze „Tygodnia“ dopatrzyć się choć cienia chęci osobistej czyjejś szykany. Autor artykułu miał ważniejsze zadanie, niż zajmować czytelników czyjakolwiek osobistością; w ostatnim ustępie wystąpił on z zarzutem, jak w naszym prawie cywilnym mogą się jeszcze błąkać do dzisiaj takie kwestyje „sporne“, które rozstrzyga najprostszy rozum, gardzący całym arsenałem filozoficznych sofizmów, jakimi radzi posługują się ludzie uczeni ale nie praktyczni, zwolennicy abstrakcyjno-scholastycznych na każdym kroku wywodów.

Panu Vogdt w Sosnowcu. Wnieiony zapis kwartalny na „Tydzień“ za pośrednictwem miejscowej księgarni, jakoby za kwartał 2-gi, zapisałiśmy na poczet należności za kwartał pierwszy r. b.

Panu Szymb. w Kaliszu. Prysłana opłata wystarcza tylko na ogłoszenie jednokrotne.

Licytacje w guberni Piotrkowskiej.

W guberni piotrkowskiej odbywać się będą następujące licytacje:

W dniu 1 (13) czerwca r. b. w magistracie miasta Częstochowy, na dzierżawę pewnych robót dla areшту śledczego w m. Częstochowie.

W dniu 4 (16) czerwca r. b. w urzędzie powiatowym brzezińskim, na dzierżawę reperacyi 11-u mostów na trzech drogach klasy 1-iej w granicach powiatu brzezińskiego.

W dniu 7 (19) czerwca r. b. w magistracie miasta Łasku, na reperacyję szosy i zabrukowanie niektórych ulic.

W dniu 11 (23) czerwca w urzędzie powiatu brzezińskiego, na reperacyję drogi gruntowej piotrkowskorawskiej.

We czwartek 24 maja (5 czerwca) r. b., skradzionem zostało futro męskie duże (szopy). Kto odkryje takowe otrzyma od podpisanego rs. 20 nagrody.

Hipolit Giegużyński

Adwokat przysięgły w domu Wyżnikiewicza w Piotrkowie. (2—1)

Niniejszem podaję do wiadomości, że w dniu 30 maja (1 czerwca), podczas targu w niedzielę, na Nowym Rynku został mi

Skradziony

woreczek, w których oprócz dwóch metryk: mejej i Gilla Zytman, mego syna, — znajdował się jeszcze Rewers na Rs. 100, podotąd niezapłacony a wystawiony przez Jakóba Szulima Rubinsztein, na imię meje Jakóba Szmulia Zytman. Łaskawy znalazca raczy oddać takowy niżej podpisanemu, za stosownem wynagrodzeniem.

Jakób Szmul Zytman.

OGŁOSZENIA.

Do sprzedania

we wsi Zielęcinie, przez Brzezińcę powiat radomski: 60 skopów trzyletnich i 60 macior czteroletnich, które wydają wełny cienkiej w wysokim gatunku po funtów 3 1/2 ze sztuki. Cena wełny obecnie sprzedanej po 90 talarów za centnar. (4—1)

(1—1) (Pac. 10) odnależ. liny w razie zguby lub kradzieży niepodobna często wywołane ani wypłać, aż do zdarzenia, gdy przedmiot, z od sznita. — Znaki te nie mogą być niczem i podlegają się wszelkich znaczeń za opłatę po k.

W PIOTRKOWIE

F. STARZYCKIEGO

MAGAZYN UBIORÓW MĘSKICH

otrzymał w tych dniach mi, tuszem wieczno-trwałym, do znaczenia bieliny cyframi gotyckie-

DLA GOSPODYN

Ważna Wiadomość

Agronom

zaopatrzony w właściwe świadectwa i dowody, który odbył kilkonastoletnią praktykę w Wielkiem Księstwie Poznańskim, wykształcony również teoretycznie, znający się i mogący podjąć się tak irygacyi jak, jak drenowania pól, zarządzania lasów i zaprowadzania zagajników, życzy sobie przyjąć obowiązki Rządcy w większych dobrach w Królestwie, na Litwie lub w Rosyi. Wynagrodzenie w tanytym.

Wiadomość bliższa pod adresem: Szymborski w Kaliszu, na Tyńcu, obok więzienia. (1—1)

Młody Człowiek

z patentem z ukończenia gimnazjum, pragnie znaleźć miejsce korepetytora na wsi, na rok lub dłużej. Wiadomość u W-go prof. Bienkowskiego w domu Grabowskiego naprzeciwko telegrafu rządowego. (3—1)

Z powodu wyjazdu, są do sprzedania meble, jako to: Stół jadalny, krzesła, szafy, komoda, sofy, łóżka i różne sprzęty gospodarskie, w domu W-go Jakubowskiego, ulica Moskiewska (Bykowska) na parterze po prawej ręce. (3—1)

Letnie mieszkanie

złożone z 5-u pokoiów do wynajęcia zaraz—odległe od stacyi Rokiciny wiorst 6. Omnibusy kursują trzy razy dziennie.

Wiadomość u W-go Szweciera w domu Amfilowa. (Pac. 12) (3—1)

Powóz z fordeklem,

moenony, używany, za przystępną cenę do sprzedania. Wiadomość w cukierni p. Łaguny. (Pac. 8) (2—2)

# ŻNIWIARKI AMERYKAŃSKIE „ADRIANCE” i WALTER A. WOOD

nadeszły do

Składu Machin Rolniczych

**A. MUSZYŃSKIEGO.**

W Warszawie na Krakowskim - Przedmieściu Nr. 40.

Tamże nabyć można Żniwiarkę

„Warszawiankę.”

(R. i Fr. 5240).

(3—3)

w wielki wybór świeżych i gustownych materyjałów

IGARDEROBA GOTOWA!

Egzystujący od lat kilku

W PIOTRKOWIE

MAGAZYN

**UBIORÓW MĘZKICH**

FR. STARZYCKIEGO

obecnie w domu W-go Kańskiego

a od 1-go lipca 1879 roku, w domu W-ej K. Psarskiej

obok handlu W. Zaleskiego.

**! CENY UMIARKOWANE!**

Z pierwszorzędných fabryk krajowych i zagranic.

Zaopatrzone stale  
MODY NAJSWIEŻSZE

Zastosowanych do każdej pory roku  
KOSULE MĘZKIE

(Pac. 11)

(11—1)

## Zakład Lecznicy w Soleu.

(gub. Kielecka, pow. Stopnicki), otwartym zostanie dla publiczności z dniem 20 maja; leczy reumatyzm, artretyzm, sparaliżowania, skrofuły, wysypki skórne, nerwo-bóle, zadawniony przymiot, chroniczne katary i t. d. Zakład zaopatrzony jest we wszystko, co nie tylko do skutecznej kuracji przyczynić się, ale nadto pobyt kilkotygodniowy uprzyjemnić może; na sezon nadechodzący łazienki i ogrody rozszerzone zostały.

(Er. i R. 4559)

(6—5)

Wilczyński Kornel.

## Zakład Garderoby Męskiej

przy ulicy Orłowskiej Nr. 11 w Piotrkowie, obok restauracji Skibińskiego.

Wykonują wszelkie obstalunki jak najakuratniej i po cenach przystępnych.

(11—3)

## Chleba razowego

dostać można u piekarza Szpakowskiego przy ulicy Greekiej (Kościelnej) Nr 81. (3—2)

W powiecie nowo-radomskim 12 wiorst od stacyi Kłomnice, jest do sprzedania

## Folwark włók 20.

Bez serwitutów, gospodarstwo urządzone, budynki, zasiewy, inwentarz żywy i martwy w komplecie. — Blizsza wiadomość u W-go Konstantego Piaseckiego w domu własnym w Ożestochowie i u W-go Szaniawskiego właściciela hotelu w Radomsku.

(Pac. 6)

(3—3)

## Osoba

posiadająca język FRANCUZKI i MUZYKĘ życzę sobie udzielać tych przedmiotów na godziny. Wiadomość w domu W-go Brodowicza, w oficynie, po lewej stronie. (3—2).

potrzebny jest Uczeń do zakładu fotograficznego w domu W-go Skibińskiego przy ulicy Pocztowej. (5—4)

FABRYKA

Maszyn, Narzędzi Rolniczych, Wozów i Bryczek

## W. Walderowicz i S-ka

w Szydłowcu Gub. Radomska.

Poleca wyroby swoje mogące być nabywanymi na kredyt Bankowy, do czego szmata i objaśnienia udziela. Dostarcza też na żądanie Maszyny zagraniczne, sprowadzane od firm pierwszorzędných Cenniki i fasony bryczek na żądanie. Stacja w Warszawie, ulica Twarda Nr. 10. (Fr. i R. 4936) (6—5)



Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że przy ulicy (Moskiewskiej) Bykowskie - Przedmieście w domu W-nej Gnatowskiej pod Nr. 234/265 otworzyłem

SKŁAD

## Trumien Metalowych

różnej wielkości, wyrobu krajowego, które sprzedają od ceny Rs. 9 do Rs. 100.

Prócz tego posiadam znaczny zapas drewnianych na sposób Metalowych Trumien, bardzo ozdobnych i starannie wykończonych od ceny Rs. 5 do 60.

Nadto trumny (masiv) Dębowe polerowane, z ozdobami brązowymi, jako też aksamitne i t. p.

Mając na celu dogodność W-nych interesantów, podejmuję się przy kupnie Trumien w moim zakładzie, jednocześnie dostarczać pogrzebowe utensylja, jako to: katafalk, światło, kandelabry, żałobników, pochodnie, krzyż i t. p., a oprócz tego wynajmuję stosownie do życzenia 2 karawany, t. j. bardzo i mniej ozdobny, jak również przyjmuję obstalunki na ubranie żałobne sukmem pokoi.

Mając nadzieję, że Szanowna Publiczność ocenić raczy nakład i koszt mój, połączony z Jej dogodnością, i przyjąwszy za zasadę taniść i elegancyją, polecam się łaskawym Jej względem.

Piotrków 1879 r.

Z uszanowaniem

Hipolit Hamer.

(Ch. 11)

(16—15)

W dobrach Witów, 6 wiorst od Piotrkowa, jest do sprzedania

## Kierat stojący

CZTEROKONNY

z fabryki Lilpopa, z belką 26 cali grubą z przyciesiami i całym wiązaniem dachowem, w stanie zupełnie dobrem. Wiadomość na miejscu. (3—2)

Do dzisiejszego numeru dołącza się arkusz 15 powieści p. t. „Siedmnasta wiosna Marty” Karola Deslys, przekład M. Grabowskiej.